

Nasza Dola

pierszaja bielaruskaja hazeta dla wioskowaho i miestowaho raboczaho narodu

WYCHODZIĆ RAZ U TYDZIEN polskimi i ruskimi literami.

Adres redakcii i administracii: *Wilnia, Wileńska wulica 32.*

Cana: z pieresyłkaju i dastaukaju da chaty: na 1 hod—3 rub., na 6 miesiacou—1 rub. 50 kap., na 3 mies.—75 kap., 1 mies. 25 kap. Biez dastauki i pieresyłki: na 1 hod—2 rub. 40 kap., na 6 mies.—1 rub. 20 kap., na 3 mies.—60 kap., na 1 mies.—20 kap. Za hranicaju: na 1 hod.—4 rub., na 6 mies.—2 rub., na 3 mies.—1 rub. Pieramiena adresu—20 kap.

ABJAULENNIA prymajucca na poslednij stranicy pa 20 kap. za liniejku petitu.

Rukapisiy i karespandencija, prysyłanyje u redakciju, musiać być czytelna napisany z famileju i adresam taho, chto jaje prysyłaje. Adres tolki dla wiedama redakcii.

Ad Redakcii.

Usielakije hroszy prysyłanyje u Redakciju „Naszaje Doli“, prosim prysyłać kaniesznie na imia Efstafja Symonowicza.

Pahrom.

Pahrom! kolki raz heta słowa daletało da naszych uszou. Pahrom u Homelu, u Kiszy niowi, u Kijewi, u Bielastoku, u dziesiaci in szych miescóch; nakaniec u Siedlcach. Pahrom! swiet dobra wiedaje, szto znaczyć heta słowa: u jom more krywi, celyje reki sloz, sotni zabitych i pakaleczonych, płacz udou i sirot, umirajucznych z hoładu na mahiłach swaich kar-

micielou... Dzie pralacić heta słowa—krou stynie u żyłach, praklaccie zrywajeccca z hub abiezdo lennaho narodu, hniewom pomsty na jaho us traicielou kipiać sercy ludziou. Skul biarucca hetyje pahromy, jakaja ciomnaja siła tumanić ludziam woeczy, szto jany jak zwiry kidajucca brat na brata?

Jość źmienka ludziou, katoraja baicca narodnaje swabody, widziuczy u joj swaho naj bolszaho woraha. Woś heta źmienka worahou narodu i widzić, szto narod silny, szto tahoi hladzi—prydzie swaboda. Treba pazwadzić ludziou—chaj bjucca pamiż saboju, haj u hetaj bratniej bitwie traciać swaje siły. J wot jana ekuje adzin narod na druhi: chryścian na ży dou, ruskich na palakou, tatarou na armianou. Cełymi dziesiatkami tysiaczou drukujuc papierki, u katorych starajucca pazwadzić ludziou, i pa pierki hety razsyłajuc siared ciomnaho narodu i słuchajuc, szto narod skaże na ich pisulki: Kali tolki hetyje jadawityje pisulki znojduc posłuch sierad ciomnych mas, hetyje worahi naroda prysyłajuc swaich padkuplenych słuh i abjaulajuc czas pahromu. Siared sałdatou jany tak samo nia zabywajuc zasiejać swajo jadowi toje ziernie, i tyje z durnoty stuchajuc rady

swaich worahou. Chto kierujeć hetymi ciomnymi siłami pahromszczykou—zhadać trudna. Adno tolki wiedama, jak heta raztłumaczyu czlen hasudarstwiennoj dumy i byuszy tawarysz ministra unutrenych dzieł, kniaź Urusou, szto kamandzier hety maje posłuch i pamiź czaściej palicji, žandarou i kazionnych danoszczykou, szto maje ułaść jon, bo kali czasam zastupicca za winawatych, to sprawiedliwaja kara aminaje ich. Tak zmieńka ludziou, worahou narodnaje swabody, użo zaliła kraj moram krywi i ciapier znou siejeć ziernie niazhody pamiź ciomnaho narodu. Tolki daremna praca ich: narod patrapić razpaznać Judasza ad brata swaho. Narod paczynaje rozumieć, i jadawitaje ziernie nia uzydzie na niwach naszych wiosak.

Jak muzyku palepszyć swajo życie.

Usim dobra wiadamo, szto nima horsz życia, jak muzyckaje życie. Pracuj ciężka nie pakładajuczy ruk, pakul majesz choć krychu siły, i za heta ciarpi hoład i choład, żywi u zdzieku, paniewiercy dy ciemności—wo dola muzyka. I pracuje muzyk, sciauszy zuby, bo wiedaje, szto inaczej czekaje jaho hałodnaja śmierć. A tym czasam baczyć jon, szto szmat ludziej kala jaho żywie biez usielakoj pracy u bahactwie i zbytkach, nie znaje ni hora, ni bied. I złość biare muzyka: adkul hetakaja niesprawiedliwość na swieci? Hdzie przyczyna muzyckoj niadoli?

Dzika paziraje muzyk na swiet Boży i szukaje hetaje przyczyny, szukaje hdzie worah jaho. Wiedaje jon adno: ziemli u jaho mało; kab niejak prażyć, treba abo uziać u arendu bolsz ziemli, abo iści na zarabotki. Kudy zwiernieszsia?—A daroha adna: musisz iści da pana dy prasić jaho, kab byu łaskau pryniać na służbu za parabka, abo addać u arendu ziemli, skolki patreba. Arenda wialikaja, płacić jaje ciężka — zarabotki nadta małyje, woś znaczyć pan winawaty u biadzie muzyckaj! Tak dumaje muzyk i u ciemności swajej nia baczyć taho, szto pany jak pany, ale winawaty i sami muzyki. Pany, wiadamo, dabiwajucca taho, kab mieć jak najbolsz karyści i dachodu z swajej ziemli abo fabryki, bo inaczej i być nia może. Toje samoje robić kożny, toje samoje rabiu by i muzyk, kalib dastau stolki ziemli, skolki

maje pan. Taki użo ciapier paradok na swieci: chto maje ziemlu, abo fabryku, abo szmat hroszej, toj może karystać z czużoj pracy i żyć niezoha nie robiaczy. I pakul hety paradok budzie trywać, buduć u nas i bahatyje i biednyje, buduć adny ludzi pracawać na druhich, pradawać im swaje siły raboczyje. Ale kali rabotniki dy muzyki pradajuć swaju pracu nadta tanna, kali muzyki biaruć ad panou ziemlu u arendu za nadta wialikuju płatu, to u hetym jany sami winawaty. Winawaty tamu, szto kożny dabiwajucca tolki swajoj karyści, nie hledziaczy na swaich tawaryszou pracy, u katorych adny sprawy i adna dola, nie iduć razam, jak braty, za lepsze życie, za lepszyje warunki pracy.

Hodzicca, prymierom, muzyk na rabotu za parabka. Siamja u jaho wialikaja — i prosić jon u pana najmiesz 40 rub., bo inaczej nima jak prakarmić jaje. A tym czasam prychodzić druhi muzyk: siamji u jaho nima, adzin jon na swieci, hroszej jamu mnoho nia treba. I wot, nia hledziaczy na toje, szto jaho tawarysz zastaniecca biez chleba, jon zhadzajucca służyć za 35 rub. Za im prychodzić treci — toj jeszcze adkinuu piać rublou i prosić użo tolki 30 rublou u hod. Nima dziwa, szto pan prymaje na służbu taho, katory prosić najmiesz płatu; i chtoż ciapier winawaty, szto płata małaja? Pan czy muzyki?

Woś hetakim paradkam muzyki sami pamienszyli płatu za rabotu. Dalej—woźmiem abrabotku ziemli na pałowu. I tutaka muzyki tak samo iduć na pierreboj: kożny zhadzajucca na najhorszyje, najciażejszyje warunki, kab tolki uziać ziemlu. A pan, wiadamo, wielmi rad tamu, szto dobra zarabiu.

A szto robiać muzyki, kali biaruć ziemlu u arendu? I tut jany ciahajucca mież saboj, kab tolki pierrechapić u druhoho ziemlu. Za kawałak ziemli, za katory try hody tamu nazad płacili sto rublou, ciapier dajuć dwie sotni i bolejš jeszcze.

Kożny pawinien zrazumieć, szto sami muzyki winawaty u swajoj biadzie, winawaty praz tuju nierazumnuju wajny, katoruju wiaduć mież saboj za ziemlu dy za zarabotki. Sztoż zrabieć, kab hetaho nie było? A treba zrabieć toje samoje, szto zrabili miestowyje rabotniki.

Wiedama, szto u horadzi ni adzin rabotnik nie żywieć tak drenna, jak muzyk u wioscy. Może tamu, szto ich haspadary, fabrykanty i usielakije miestowyje bahaczy — lepszyje ludzi, jak bahaczy wioskowyje? Zausim nie! I u horadzi, jak u wioscy, haspadary choczuć mieć jak najbolszyje dachody i dzela taho starajucca zapłacić rabotnikom jak najmiesz hroszej. Ale u horadzi rabotniki rozumniejszyje ad wioskowych: jany zra-

zumieli, szto jany tady tolki siła, jak iduć sie razem, jak braty. Miestowyje rabotniki usiudy pazluczalisia u cheury, u sajuzy, razem paczali wajewać z babaczami za swaje ahulnyje sprawy i użo dabilisia bolszej płaty i karotszaho raboczaho dnia. Czamuż muzyki nia robiac hetak samo? Czy jany nie takijeż ludzi jak rabotniki? Użo i u naszym kraju paczynajuc muzyki rozumiec, szto nie wajnoju mież saboju dabjucca lepszaho žyccia, a dobrazu zhodoj i brackoj lubowju. A toż josć takije hasudarstwa, hdzie muzyki paspieli dabicca takoho dobroho žyccia, szto žyccio naszych muzykou zdajecca jak by nieki ciazki son. U Anhlii muzyki kożny dzień jaduc miasa, a parabok dostaje takuju pensju, ab jakoj nasz muzyk i nia snić, maje dobruju chatu, pieknaje łozka, czystuju i dobruju apratku, dy jeszcze i wuczycca. U inszych krajoch muzyki żywuc jeszcze lepiej.

A u nas?

I u nas muzyki mohuc dabicca tahoż, kali pojduc pa toj darozi, pa katoraj użo szmat hodou iduć ich tawaryszy pracy u horadzi. Nie marnujuczy czasu pawinny i muzyki rabić swaje sajuzy tak samo, jak josć pa haradoch sajuzy szeucou, kraucou, stalarou, tkaczou, drukarou i usielakich inszych rabotnikou. Takije muzykije sajuzy pawinny mocna zluczyć usieh muzykou, czym by jany ni zajmalisia, dzieła taho, kab abaraniać swaje ahulnyje sprawy i palepszyć ciazkujou dolu muzyckuju.

Jak rabić hetakije sajuzy, napiszem u druhich numerach „Naszaj Doli“.

Usiaho pa trochu.

Pomocz siamiejstwam zapasnych.

Hłaunoje praulennie miestowaj haspadarki abjaulaje, szto kazna użo bolejš nia budzie pamahać siamiejstwam zapasnych sadatou przyzwanych na służbu. Kali hdzie niebudż zapasnyje datul nie wiernulisa z wajny, ich siamiejstwam pamahać pawinny miestowyje praulennia.

— **Kreścianski bank** u aposzni srok za nieuplatu u czas hroszej stawic na licytacju 84 kreścianskije haspadarki, kuplenyje praz hety bank.

Niudauno wyjšou ukaz a pradaży muzykom 7 milionou dziesiacin kazionnaje ziamli. Wot hazeta „Переломъ“ i zliczyła, szto kazna ad pradaży hetaje ziamli pałuczyć 560 milionou rublou. Kali hetyje hroszy razmianić u banku na hosudarstwiennyje bilety, to kazna zarobić na hetym 25 milionou rublou, A ciapieraka dachodu z hetaje ziamli kazna majeć szto hod 6 milionou siamsot tysiacz rublou.

U naszym kraju kazna maje woś skolki ziamli:

	Usiaho ziamli: dzies.	Pad lesom: dzies.	Pryhodnoj da haspadarki i inszej: dzies.
U Wilensk, hub.	315,153	264,844	50,267
„ Kowiesk „	193,005	166,195	26,810
„ Hrodziensk „	338,445	283,171	55,274
„ Minskoj „	712,196	469,685	242,511
„ Wiciebskoj „	233,448	169,260	64,188
„ Mohilousk. „	121,135	109,081	12,054

Usiaho razem u hetych sześci hubernijach da kazny należyć lesu 1,462,278 dziesiacin, inszaje ziamli—451,104 dzies., a ahułom—1,913,382 dzies. Ahulny dachod kazny u 1904 hodu z usiej hetaj ziamli byu 6,156,500 rub., u tym szczoci z lesou—5,893,259 rub., a z ziamli, pryhodnoj da haspadarki, i inszej—263,241 rub. (Kur. Lit.).

Ab Pawlenkouskich bibliotekach.

Prosiac nas pawiedamić czytacielou, szto ciapieraka adkryłasia biblioteka (knižnica adkul narod może pazyczać kniżki) imieni F. F. Pawlenkowa u wioscy Ostromeczewie Hrodzienskoj hub. Bresckaho pawietu. Hetaja biblioteka założena pa pryhaworu sielskaho obczestwa i majeć sabie za cel dać narodu możność karystać z kniżok i pażyczać ich czytać da chaty niczoho za to niepłaciaczy. Z sahlasu sielskaho obczestwa kniżki mohuc brać czytać i muzyki z inszych susiedzkih wiosak, pry hetym ad ich może bracca, niewialikaja płata kali na toje budzie sahlasu sielskaho obczestwa, katoroje założyło takuju biblioteku. Biblioteka zakładjecca za hroszy dobrowolnie afiarowanije nie mieniejš jak 50 rublou i za hroszy zapisanije testamentom niaboszczyka wydaucy kniżok F. F. Pawlenkowa, dzieła czaho biblioteka nosić prozwišcze „Biblioteki imieni Pawlenkowa“.

Chatu dla biblioteki dajeć sielskoje obczestwa. Usimi sprawami biblioteki zawieduje wyborny czeławiek ad taho sielskaho obczestwa, katoroje napisalo pryhawor ab atkrycciu biblioteki.

Kożnamu czeławieku patrebny kniżki, ale adzin czeławiek nia maje hroszej kab kupić usie tyje kniżki, katoryje kaniesznie patrebny kożnomu dzieła nawuki.

Ale jak usio sielskoje obczestwo usieju hramadoju złożyeca chacia pa załatoucy z chaty kab było 50 r. i napisauszy pryhawor ab adkryciju biblioteki paszleć 50 rublou razem z pryhaworom da Pieciarburha u knihozdacielstwo F. F. Pawienkowa jaho duszeprykazczyku p. Jakowienko, tady adtul pryszluć ustaw biblioteki, patrebny dla predstaulennia prawicielstwu, i książki dla biblioteki.

Z Biełarusi i Litwy.

Bitwa kala wioski Budzieuki

(Słonimskaho pawietu, Hrodzienskoj hubernii).

Pa przykazu gubernatora u dwóch susiedzkich wioskach Łuchonicy i Budzieuki chacieli arysztaować 7 muzykou. Spounić heto przykazano było przystawu 3-ho stanu Słonimskaho pawietu.

Prystau pajechau u wiosku Łuchonicy z atradam palicii. Było 2 pieszych, 15 konnych strażnikou i 3 uratnika. Na sam piered arysztaowali Pietra Łatosza z wioski Łuchonicy. Ad jaho chaty atrad palicii padyszou da chaty Wincuka i Iwana Machnaczej. U hetym czasi wiesé a przyjezdzi palicii ablaciela usiu wiosku, i muzyki paczali pryhataulacca, kab adabrać ad palicii swaich susiedou. Abaczyuszy, szto narod razruchausia, palicija, zabrauszy Łatosza i raniej aryszutowannaho muzyka z wioski Łyskowo Prokopowicza, pakierawałasia da wioski Budzieuki, hdzie dumali arysztaować dwóch bratou Ludwika i Aleksandra Łatoszej. Padehodziuczy da wioski Budzieuki przystau pakinuu dwóch aryszutowanych niedaloka wioski pad kanwojem 2 strażnikou, a sam z atradam pakierawausia da wioski, kab arysztaować muzykou.

U hetym czasi z wioski Łuchonicy padyszli ludzi z kałami i kamieniami i sunuliś da palicii. Palicija paczała stralać u narod sa strelb i rewolwerou. Muzyki kinuliś pad chaty i adtul byli czutny wystreły z rewolwerou u paliciju.

Tady czasé palicejskich nakinułaś z szabłami na narod. Muzyki razbieżalisia pa lasoch. Palicii udałasia schapić tolki dwie kabiety i muzyka Michała Łatosza, katory z kałom u rukaach adzin usio jeszcze wajewau z atradom palicii.

Czym heta konczyłasia—wiesci pakul szto nima.

(Страна).

Brescki pawiet. Pry wyborach da ziemielnych komitetou muzyki każuć, szto nijakoj zhody pamiż muzykami i pamieszczykami nia budzie i szto wybranyje ad muzykou deputaty buduć krepka baranić muzykaje sprawy i czekać Hasudorstwiennoj Dumy.

(K. L.)

Czeczersk (mohilouskoje hub.) U hetych dniach da wioski Liteczychi pryjehau niejaki nieznamomy chłopiec, sklikau muzykou i paczau namaulać ich, kab nie dawali zapasnych i nie płacili padatkou. Palicejskije strażniki pad kamandoj uratnika chacieli arysztaować jaho, ale muzyki na toje nie pazwolili. Pamiż muzykami i strażnikami paczałasia bitwa. Muzyki asilili paliciju, a tymczasam ahitator uciok.

(Kurjer Lit.)

Czausy (mohil. hub.) Niedauno da wioski Rudomo pryjehau spraunik sa strażnikami kab zrabieć obysk. Adzin z pamiż muzykou zapytausia: „Czaho szukajecie u mianie? ci ja szto ukrau? przyznajusia da adnej tolki winy—umieju czytać i pisać.“ Spraunik zrazumieu, czto muzyk zdziekujecca nad nim, i przykazau arysztaować hetaho muzyka, ale zaraz sabrałasia hramada ludziou i nie pazwolila na toje, i spraunik z swoimi strażnikami paszli won.

(Kurjer Lit.)

Z Łidzkaho pawietu. Nia tak dauno zaaresztawali u nas Kasprowicza maładoha chłopca, syna pasesara. Na sam piered przystau sa strażnikami przyjehali traści jaho chatu. Szukali, szukali, piaretrasli usie kuty, a taki niczoho nie znajszli i pajechali. Praz dwa ci try dni paśła taho znou najechała usia kamanda, znou szukali, znou trasli usie kuty, znou nie znajszli niczoho, a Kasprowicza taki zabrali i zawiązli u Wasiliszki, a adtul na zautra adprawili u Lidu, hdzie i sidzić jon u wastrozi pa dziś dzień. Za szto jaho zabrali? trudna zhadać. Każuć ludzi, szto byu danos na jaho. Danoszczykom nazywajuc blizkaho susieda, katory praz złość nahawaryu pierad przystawom niabywałyje reczy na Kasprowicza.

DZWINSK.

Byu tutaka przystaw 1-aj palicejskaj czaści, niejaki Bulionko, jeszcze wielmi małady czelawiek, ale wiadamo było szto nadto starausia pry obyskach. Niedauno akazałasia, szto jon ukrau 500 rublou. Chacia za heta zładziejstwa Bulionko i atkazali służbu pamocznika przystawa, za toje zaraz dastau jon miejsce u hubernskim praulenni.

(Siew.-Zap. Hoł.).

Pa Rasiei.

Sajuz narodnych wuczycielou. Z taho czasu, jak paczalośia uczenie u narodnych czkołach, u sajuzi narodnych uczycielou zakipiela rabota. Praulennie zajuzu u Pieciarburhu zawalena prozbami i praszenniami ad swaich siabrukou. U bolszej czaści hetych praszenniu stpaciuszyje swaje miescy narodnyje wuczycieli prosiać ab zaszczyei ich prad sudom i u rożnych kancelaryjach. Praulennie szukaje ciapier raboty dla swaich abiezdolennyh towaryszou. Haruje ciapier szmat siamiej narodnych uczycielou, hatowych uziać jakuju nie budź rabotu. U Pieciarburhu ciapier idzieć rabota kala ustrojstwa paunocznao addzieła sajuza wuczycielou. U hety addziel wojduć wuczycieli susiednich z Pieciarburskaj 7 huberniou, u tym szczoci kala 600 narodnych wuczycielou horoda Pieciarburha i pawietou.

Trepou pamior. Trepou hanarał, katory u proszłym hodzi u akciabry dau prykaz, kab patronau nie szkadawać i z pustych nie strelać u narod—pamior.

Na sam piesz hawaryli, szto serca u hanarała razarwalośia. A ciaper chodziać słuhi, szto nie swajoju śmierćju pamior Trepou.

U Nowouzinskom pawieci muzyki na sielskom schodzi pastanawili prahnać straźnikou z swajaho sieła i naznaczyli dwacać piac rublou sztrafu dla koźnaho haspadara, katory pasmieje pryniać straźnika na kwateru abo u stajanku. U kolki dzion pasła pryhaworu pryjechau ziemski naczałnik Kaszkarou i abjawiu, szto jon pa prykazu Samarskaho hubernatora nia budzie wydawać mahazylnaho zboża sielskamu obczestwu sieła Pierekopnaho, aż pokul jany nie nazawuć jamu prawadyrou hetaho pryhaworu. Muzyki nie majuć czaho jeści, niekatoryje paczali chwarać z hoładu, ale ewiordo i adporno trymajucca pierad ziemskim: ni adnaho jeszcze susieda nie zdradzili.

(Siew.-Zap, Hoł.)

Kazań. Niedaloczka ad Urżuma Wiatskoj hub. u wioscy Zajcewo, muzyki adkazalisia płacić padatki. Pryjechau spraunik sa straźnikami i paczau zabirać (kanfiskawać) ich dabro. Muzyki pasłali da wioski Bolszeszyrynska swaich ludziou, kab uwiedamić swaich susiedau. Pasłancy sabrali u Bolszeszyrynsku kale 2000 narodu i pajszli adbirać ad palicji swajo dabro. Straźniki abaczyusy hramadu ludziou paczali uciekać. Muzyki adabrali swajo dabro, a spraunika arysztaowali, pasadzili u łazniu i tam trymali jaho, pakul nie zapłaciu im za papsawanyje samawary.

Hutorki ab haspadarcy.

Sonce nawuki skroś chmary ciomnyje
Prahlanie jasna nad naszaj niwaju
J buduć žyci dziecki patomnyje
Dobraju doleju, dolej szczaslawaju.

Janka Łuczgna.

Douhimi wuzkimi honiami raskinuliś wa usie storany mużyckije sznury: u wadnu storanu żytni paletok, u druhuju—jarynny, u treciu—papar. Czy nie pajsci pryhladziecca, jakim uradzajem nahradziła u sioletnim hodu mać-ziemla mużyka za jaho ciazkuju krywawuju pracu, czy zmoże jon z hetaho uradzaju pracharczewać siabie, siamju swaju i swaju skacinu? A pracawau jon ciazka ad samoj wiasny da poznaj wosieni, ustawau czuć swiet, kłaucia poznaj noczkaju, a uwieś dzień czy to z sachoju u poli, czy z kasoju na sienażaci biusia i harawau dzieła lepszaho uradzaju.

Nie paszanciło jamu i u sioletnim hodu: z wosieni żyta taki dobra zielaniela, tolki z wiasny czy pramiorzła jano, czy może pad snieham adapreła—a wyszła niejaka nieciekawaje, jakby sonnaje. I ledź pryhrela soniejko, a użo jaho absiela usielakaja trawa—i staić jano ciapier nizkaje, z pustymi kołasami, redkaje jak tyje szczasliwyje dni u mużyekaj doli.

Z jarynoj jeszcze gorsz; choć i pad doždź pasiejau jaje mużyk, i ziemla dobra padapreła, tolki czuć wyszła jana z ziemli—pażauciela, pasochła, nie daciahnuuszy da kołasa; prapau nawet i toj hnoj, szto pad pasciłku padasłau mużyk pad jaczmiem. A pra skacinu nima szto i hawaryć: praz celuju wiasnu taukłaś jana pa hołamu papary i tak zamarniela, szto i nie adkormisz jaje ni na rżaniszczy, ni na ausianiszczy. I czeszecca mużyk, i dumaje, czamu hetak wyjšło? I kryuda jamu, i ruki apadajuć, i rady nijakoj dać sabie nia może,—i dumaje jon sabie: a skul ziemla może radzić, kali hnoju nima?—A hnoju nima bo skaciny nima czym prakarmić, sienażaci nia rodziać, kaniczyny nie pasiejesz, bo ziemli niechwat, bo usia jana u sznurach; treba było by z jaryny adabrać, a jaje i tak niebahata.

Uspaminaje mużyk, jak heta baćki kazali, szto na hetych samych sznuroch, jeszcze jak wola wyszła, nia tolki żyta jak sciana stajala, a i pszanica, i jaczmiem radzilisia. I zdawalośia tady mużykom, szto heta nadta razumnaja wydumka narezać ziemlu u sznuroch, kab tolki z paszoju szyrej; tolki ciapier, jak ciesnota u wioskach nastala, dyk schapiusia mużyk, szto dzieła hetaho rozumu trecia czaśc ziemli hod

hodam pad paparom hulaje, a u druhich, u szlachty dy u inszych batrakou, hdzie ziemia u adnym kawalku kruhom chaty, tam haspadar jaho czy pad koniczynu, czy pad haroch puscic, i rodzić nia horsz, i kormu sparniej. Wo hetaja sznurowaja trochpolouka—heta pierszaja i najhorszaja bieda muzyckoj haspadarki. I paradzić joj trudno: chyba zhawaryecca usin muzykom u wioscy, kab ziamlu nanowa pieredzielić, kab jaje parezac tak, kab koźny mieu u wadnym kawalku usiu swaju ziamlu, a nia toje szto raskinutuju na celym swieci. My radzim zrabic heta muzykam, bo wiedajem dobra, szto z hetym szmat wyhadniej i bahaciej u wioskach budzie, tolki sami rozumiejem, szto heta biez pomocy prawicielstwa muzyk sam zrabic nia zmože. Kab hetaki pieradziel zrabic, treba piersz napiersz siću miec, kab mało szto nie usiu wiosku pierabudawać, a pasla treba hladzieć, czy na hetych nowych miescoch wada blizka, czy prypadzie hnojny kawalak pad aharody— a ciapier tak usio blizka zdajecca, wiadamo abżyliasia. Treba tolki muzykom dabiwacca, kab prawicielstwo panahło zrabic hety pieradziel. Za hety padatki, szto prawicielstwo zbiraje z muzykou, jano pawinno im pamocz, bo narod płacic hroszy na praudziwyje narodnyje patreby.

A tym czasom, pry usielakich razdzielach i kuplajuczy ziamlu, treba miarkawać tak, kab u adnym kawalku bolsz ziamli wypadala. Nima szto hnacca za tym, szto tam, u kancy niehdzie pad sienaźaćju, ziamla kryszku czarniejsza, kali dzieła taho treba usio na sznury parezac: usio rouno zbiarecie z toj ziamli dwa czy try lepszyje uradzai, a jak hnoju nie dawiaziecie, to tak samo radzić pierastanie,

Josć jeczce i druhaja, može nawet horszaja bieda i przycyna nieuradzaju u wioskowej haspadarcy. Heta toje, szto muzyk da hetaj pary haspadaryć tak samo, jak haspadaryli jaho dziady i pradziedy, kali ziamli u ich było bolsz, a nie nawuczynu jaho niehto, jak haspadaryć, kab addawać ziamli toje, szto ad joj wybira je z uradzajem. Nie nauczyno niehto ciomnaho muzyka, jak żywieć koźnoje zboże, jak jano kormicca i rascie. Kali zrazumieje heta muzyk, to budzie użo wiedać, szto treba rabić, kab miec dobry uradzaj, kab nie haładać na swajoj haspadarcy tak jak ciapier.

Ab hetym pahaworym u druhich numeroch naszaje hazety.

Antoś Asina.

Słaboda.

Na swajom smietniku, kaźuc, i piewień haspadar. A u swajom stani i prystau car.

Żyju toj prystau u Ihumiani. Niahodny, siardzity jak zwier. Daczuusia jon, szto u wadnoj wioscy u muzyka jość strelba.

Jakaja tam strelba? Boże ty zlitujesia! Jaje, pa praudzi skazać, śmieszna i nazywać strelbaju.

Na ruli—hrazi na cały palec, bramka—z sabaczku niaboszczycy pani Kolinouskaj. Zamiż sztenfela—arechawa pałka. Zwiazana łykam i drotam. Staraja strelba. Szcze moża szwed zhubiu jaje tut trysta hodou tamu nazad. A muzyku dobra była pastraszyć czasam wouka zi moju abo na naczleh uziać

Jedzie cały aboz palicji: prystau, dwa wuradniki, straźnikou z dwacać, sa strelbami, szabłami, nahajkami.

I kudy jeduć? Adbirać u muzyka strelbu!

Prauda, nasz Symon Taukacz hawaryu, szto muzyk toj byu ezuc ni socialist: panskuju kabyłu nazwau brydka i ziemskaho kaliś durniem złajau prad sockim

Akrużyła palicja chatu. Kale okna — pa straźniku. Sam prystau z wuradnikami i straźnikami wchodziać u chatu.

— Gdzie rużjo? Padawaj jeho siuda, mierzawiec! Kryczyć naczalstwa i nahami tupaje.

— Jako je tam, pauoczku, rużjo? Adno t'fu niczoha boleje. Pokazwać brydka.

— Nie razsuźdać, durak!

— Nie kryczycie, panoczku. Wuń dzieci pierepałochalisia, płaczuć.

— A tiebie kto razrieszył ich...?!

Muzyk aż rot raziawiu: nikoli jon nia ezuu, kab na heta treba była brać razreszennie u palicji.

Arysztawali muzyka i strelbu zabrali.
Potym użo, jak wypuscili, smiejausia Kon-
drat.

— Da czaho my bratko dażylisia? Na dzie-
ci bilet treba brać!

Ot chiba swaboda, dyk swaboda!

Dziadźka Karuś.

Asienni wiecier.

Wyje bura, les hamonić,
Jak na schodzi dzie narod.
Wiecier chmary tak i honić
Doszcz i hrad i hałalod.

Na kaminku korez pyłaje
Kale pieczy dzied siadzić
Bačka łapci papraulaje
Maci nitki sieła wić.

Wiecier wyje, nie scichaje
Dzika u komini szumić
To zapłacze zaspiewaje
To pa stresu prabiażyc

Cicha u chaci. Serce nyje
Duszu strach apanawau
Czamuż, wiecier, dumki złyje
W duszu ty maju nahnau?!

Jakub Kolas.

Wiecier.

Hudzić u pounocz, sosny łomić
I płaczeć wiecier u bary

I bieły snieh da nieba honić.
Czamu tak wiecier płaczesz ty?

Ach płaczu ja szto noc biaz sonca
Nihdzie darohi nie znajdu

I tak kidajusia biaz konca

Nia znaju sam kudy laczu

W hrudziach balić i serce mleje

I tak markotna na duszy

Kaliż dzianiok nam zajaśnieje

Czamu tak serce mlejesz ty?

Dziadźka Pranut.

Ad Redakcii.

*Pierszy numer «Naszaje Doli» pa przykazu
Wilenskaho Hubernatora palicija konfiskawala.
Razyjszlasia tolki palawina—piac tysiaczou, a
piac tysiaczou palicija zabrala, tak szto niczoho
schawac nie udalosia i dzieła toho wysylac
pierszy nuwer nikomu nia budziem. Prosim usich
naszych czytacielou pisac da nas, pisac ab
usiom, szto dziejecca, ab kryudach swaich i ra-
dościach, chto jak umieje. Kali patrebna budzie
kamu jakaja porada—pytajcisia—adkazemo.
Wiedajcie dobra, szto «Nasza Dola» hazeta wio-
skowych ludziou.*

*Prysylajuczcy hroszy prosim pisac, jakoje wy-
dannie «Naszaje Doli» prysylac: czu drukowa-
noje ruskimi literami, czy polskimi.*

Adresawac hroszy treba kaniesznie tak:

*Wilnia, Redakcija „Naszaje Doli“ Jefstafju
Symonowiczou.*

*Chto chce paluczac hazetu, niechaj paspi-
szaje z prysylkoju hroszej.*

Redaktor wydauca Iwan Tukierkies.

(Hqamobiz)

ABJAULENNIA.

Bielaruskaja Wydaunickaja Supolka „ZAHLANIE SONCE i u NAŠE WAKONCE“

Radzić usim kupłać knihi:

Bielaruski lementar, abo pieršaja nawuka
čytannia cena 6 k.
Беларуски лементар, або першая навука
чытання ц. 6 к.
Pieršaje čytannie dla dzietak biefarusou
cena 6 k.

Першае чытанне для дзетак беларусоу
цэна 6 к.
Вязанка Яўкі Лучыны (Івана Неслухо-
ускаго цэна 4 к.
Казки Выдау А. К. цэна 6 к.

BIELARUSKIJE PAČTOWYJE PISULKI:

Ščorsuny u letko, Ščorsuny u zimku; Prancišek Bohušewič (Maciej Buračok) Pieśniar Biełar-
ruski; Wincuk Marcinkiewič—pieśniar Biełaruski; Mużyki spad Puchawič; Torżyšče u Puch-
wiach; Dzieučaty spad Slucka; Parabkawa dwornaja chata; Dudar Biełaruski; Janka Łučyna
(Iwan Niesłouchouski), pieśniar Biełaruski; Wiaskowaja baba s Trybuškou; Dom Tadeuša
Kościeuški u Merečousčyni, cena kažnoje pisulki 5 kap.

Usio heta možna kupłać u hłaunym składzie u
Piecjarburhu, Wasilou wostrou, 4 linia, № 45,
kw. 16, i usiudy u wielikšych kniharniach.

Chto kuplaje u hłaunym składzie nia mienš jak
za pourubla, toj nia płacić za prasłannie počtaju.

MAŁYJE HROŠY MOŽNA WYSYLAĆ PAČTOWYMI MARKAMI.

„ECHO“

pismo tygodniowe poświęcone sprawom kłoso-
robotniczej na Litwie wychodzi w języku polskim.

Adres Redakcyi i administracji:

— Wilno, ulica S-to Jerska 39 m. 6. —

Cena z przesyłką lub z dostawą do domu półrocznie 1 rb. 50 k., miesięcznie 25 k., bez do-
stawy do domu (odbierając w Administracji pisma) półrocznie 1 r. 20 k., miesięcznie 20 k.

Zmiana adresu 20 kop.

NOWOOTWORZONA DRUKARNIA

„Zjednoczonych Drukarzy“,

w Wilnie róg Dużej i Rud-
nickiej ulic w d. Zalkinda

przyjmóje najrozmaitsze obstalunki w zakres drukarstwa
wchodzące

WE WSZYSTKICH EUROPEJSKICH JĘZYKACH.

Współudziałowcy wyłącznie robotnicy specjaliści róż-
nych lepszych drukarni.

Ostalunki wypełniają się ze szczególną, prędkością i
elegancją.

Obstalunki z innych miast wysyłają się za zalicze-
niem pocztowym.

LITOUSKAJA KNIHARNIA

M. PIASECKOJ-SZŁAPELIS

Wilnia, Dominikanskaja wulica 13.

Pradaja i na żądannie kożnaho wysyła je takije biefaruskije
kniżki:

Elementar	6 kap.	Smyk biefaruski	20 kap.
Kazki	6 "	Skrypka Biefaruskaja	6 "
Pierszoje czytannie	6 "	Što takoe swaboda	3 "
Vязанка	4 kap.		

Prodaje i wysyła je rożnie biefaruskije litouskije i druhije
pacztowuje pisulki.

Chto chce pałuczyc jakich kniżok ci pisulek, prosiac
hroszy za pieresyłku i za kniżki i napisac jakije chce
pałuczyc kniżki i jakimi literami: polskimi ci ruskimi.

Tamże prodajucca i także wysyła jucca usielakije litouskije
kniżki, primajucca padpiska na hazetu «Nasza Dola», na
usie litouskije hazety, na polskuju hazetu «Echo» i usieh
hetych hazet prodajucca atdzielnyje numery.

Spisok litouskich kniżok wysyła jucca na żądannie kożnaho.

— Pierekupszczykam ustupa jucca %/0. —